

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów. za każde następne 5 „ należytość stoplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 28 października.

We czwartek *Rodzina Benoiton*, komedia w 5 aktach W. Sardou.

— Z powodu choroby pani Hoffman, w skutku której przedstawienie *Rogniedy* wstrzymanem zostało, przygotowuje się w najbliższym czasie *Testament Cezara Girodot*, komedia w trzech aktach pp. Belot i Villetard. Znakomity ten utwór grany był pierwotnie w Paryżu w teatrze *Odeon*, a w tym roku wystawionym został w *Théâtre français*.

— Odbyła się próba czytana z trzechaktowej komedii Musseta *Nie zarzekaj się!* (*Il ne faut jurer de rien*).

— *Przeor Paulinów* przepelniał znowu w niedzielę teatr. Na galeryę i balkon brakło biletów, tak że znaczna część publiczności odejść musiała od kasy, nie otrzymawszy miejsc, co jest zapowiedzią, że utwór ten jeszcze kilkakrotnie powtórzonym być może w bieżącym kursie.

ROZMAITOŚCI.

Według dokumentów niedawno na jaw wydobytych, Szyller otrzymał od dyrekcji teatru berlińskiego 117 talarów za *Maryę Stuart*; 107 tal. i 16 sgr. za *Dziewicę Orleańską*; 103 tal. 1 sgr. za *Narzeczoną z Messyny*; 331 tal. 12 sgr. za *Tella*; 535 tal. 12 sgr. za *Wallensteina*. W zysk tego razem od r. 1799 do 1803 wziął Szyller 1345 talarów za najpierwsze swoje arcydzieła.

PORTRETY.

I.

Aleksander Dumas (syn).

Ciąg dalszy.

Dnia 20 maja 1855 r., w ulubionym Dumasa syna teatrze *Gymnase*, odegrano *Demi-monde*, trzecią jego sztukę sceniczną. I to dzieło ma swoją administracyjną legendę. Dumas napisał już jeden akt, gdy przysłał po niego pan Fould, ówczesny minister dworu cesarskiego i sztuk pięknych. Troskliwie wypytywał się autora, co pisze teraz.

— Pięcioaktową komedią dla *Gymnase*.

— Może pan potrafił ją skończyć w trzech aktach, zauważył p. Fould.

Kiedy pisarz zaprzeczył temu, minister rzekł, iż w takim razie sztuka musi być grana w *Théâtre français*, albowiem ministerium postanowiło, że teatr *Gymnase* ograniczyć się będzie zmuszony na sztuczki, najwyżej trzechaktowych ze śpiewem. Dalej mówił p. Fould z nadzwyczajną uprzejmością, że postanowienie to uczyniono głównie dla zmuszenia Dumasa, żeby się zwrócił ku tej najpierwszej scenie francuskiej, do której właściwie jego talent należy itd. itd., że zatem przekonawszy się o niemożności zmiany planu tej nowej sztuki, cieszy się, iż ją zdobył dla ceni Teatru francuskiego.

Jakkolwiek pochlebniemi były te propozycje dla autora, i jakkolwiek dowcipnie je przeprowadzono, Dumas wcale nie był z nich zadowolony. Zawarł on już umowę ze swoim przyjacielem, Monteignym, dyrektorem *Gymnase*, i obiecał główną rolę pani Róży, która z wielkim talentem grała już *Dyanę de Lys*. Z resztą gniewało go to, że mu nie pozwalają pisać dla sceny, którą on najbardziej polubił. Przyczyną manewru Fould'a było to, że władza chciała ożywić ni-co i wzmocnić nowymi siłami *Théâtre français*, a najodpowiedniejszym do tego zdawał się Dumas syn. Przydał mu się teraz nimb niemoralności, o-taczający jego utwory. Autor atoli niechciał żadną miarą wystąpić w obcym dla siebie otoczeniu. Na szczęście zdarzyło się, że prawie jednocześnie z chwilą pierwszej próby czytanej *Demi-monde'u*, Scribe oddał także protegowanemu talentowi nową sztukę z główną dla panny Rachel rolą. Skoro przytem próba czytana dowiodła, że nowy utwór Dumasa był jeszcze jaskrawszym, jeszcze niemoralniejszym, jak dwa poprzednie, Fould oddał pierwszeństwo Scribe'mu i wrócił rękopism Dumasowi, oznajmiając, że sztuka jego nie może być grana na najpierwszej scenie Francji.

Dumas uderzył się w piersi ze skrucą,

oświadczył jednak, że ma prawo wymagać zadosyćczynienia i wystawić swoją sztukę na scenie, dla której ją napisał. Minister nawo upoważnił teatr *Gymnase* do grania większych dramatów bez śpiewu. Powodzenie *Demi-monde'u* było niesłychane. Mirecourt tak opowiada bohaterskie dzieje tego utworu.

Jakaś Zuzanna d'Ange (nazwa bohaterki) usiłowała pewnego razu zapisać młodego Dumasa w grono swoich wielbicieli; rzecz dość łatwa. Lecz inny przybrała obrót, gdy jednego razu jakiś jegomość z wyższego świata paryzkiego, odezwał się do autora w te słowa:

— Znam cię mój drogi i nie sędzę, żebyś chciał odgrywać rolę ciebie niegodną. Powiem ci tylko, że panna Zuzanna dostaje odemnie co miesiąc 3.000 fr. Wypłacam jej tę sumę dnia 5 każdego miesiąca, a jeżeli przypadkowo nie dopełnię tego jeszcze w tym dniu, to niezawodnie spodziewać się mogą listu od niej z wymówką.

— Czy w i tocie?

— Możesz mi wierzyć.

Nazajutrz bardzo był obojętnym Dumas dla Zuzanny. Spytała go, co to znaczy.

— Pojmuję, odrzekł autor, że można uleść fantazji serca, kaprysowi, ale brać pieniądze *fi donc!*

— Nie mów da'ej! zawołała ze wstydem. Wolę, żebyś mię bił, niż mówić coś podobnego!

— Biję tylko te kobiety, które kocham, odrzekł Aleksander, wyszedł i nie wrócił więcej.

Jednocześnie wydawał Dumas liczne powieści i nowelle, które atoli wszystkie razem nie wychodzą ponad poziom mierności, chociaż niekiedy świadczą o pewnej oryginalności.

W powieści p. t. *Clémenceau* czyli *Pamiętniki oskarżonego*, Dumas obrabia ulubiony swój temat dramatyczny, kwestyą dzieci nieprawych.

Na scenie ciągle święcił on tryumf za tryumfem, podobnie, jak z trzema pierwszymi sztukami. Dzięki nieporównanej znajomości warunków scenicznych, autor ten może być zawsze pewnym powodzenia.

W r. 1857 grano *Kwestyą pieniężną*, komedią, z którą także łączy się pewne zdarzenie. Znany finansista Mirés obwiniał autora, że tenże wziął grube od Pereiry pieniądze, ażeby jego, Mirésa, na scenie przedstawić. Podobnyż zarzut uczynił i Augierowi. Dumas odpowiedział Mirésowi w dzienniku *Figaro* z humorem i satyrą, przez co cały Paryż do śmiechu pobudził i sprawę wygrał. Oto słowa Dumasa:

„Kiedy z własnego popędu powziąłem myśl napisania tej pięcioaktowej komedii

Question d'argent, postanowiłem przedstawić charakter mężki, zaś, niestety, pospolity w naszym wieku i w wiekach poprzednich; człowieka, który mniema, że pieniądze, z jakiegokolwi k pochodzą, najpierw mogą wszystko zastąpić, a powtóre, wiedzą do wszystkiego, nawet do powszechnego szacunku. Miałem wiele przykładów przed oczyma: Pan Mirés koniecznie pragnie być jednym z nich. I rzeczywiście stosuje się to do niego, zarówno jak i do kogoś innego, tylko, że on jest znany. Miałem zamiar wystawić w moim bohaterze młodzieńca, dobrego, źle wychowanego, dowcipnego, jeżeli potrzeba wspaniałomyślnego, a nawet dobroczynnego, słowem pierwszego lepszego pana, który g tów jednego pięknego poranku zostać i uczciwym człowiekiem, jeżeli mu się to opłaci... A ponieważ sztuka moja miała być współczesną, trzeba mi się było zapoznać bliżej z finansowemi kwestyami. *Père Enfantin*, z którym żyłem w przyjaźni, poradził mi przeczytać ekonomiczne konferencje, które p. Emil Pereire miewał 1832 r., w początkach Saint-simonizmu, i które wyszły z pod prasy w broszurze, prawie już wyczerpanej. Nie mogłem broszury tej nigdzie dostać. Prosiłem tedy Bixio, który codziennie widywał pana Pereirę, ażeby tenże pożyczył mi jednego egzemplarza. Bixio przesłał mi ten jedyny egzemplarz z prośbą o zachowanie go w porządku. Przeczytałem broszurę i znalazłem w niej zarodki wszelkich urządzeń kredytowych większych, wprowadzonych od owej pory w życie; odświeżyłem więc te kwestye, obrobiłem je wesoło i ztąd sklepiłem, jak umiałem moją sztukę. Następnie odesłałem panu Bixio pożyczoną książkę, a Pereirze przed pierwszą reprezentacją ofiarowałem jedną z najlepszych łóż, otrzymałem za to piśmienne podziękowanie. W rok potem miano grać po raz pierwszy *Syna naturalnego*. P. Pereire kupił łóż; w kilka dni potem idąc ulicą Hawru, spotkałem jakiegoś pana, który staje przedemną i mówi: „Jestem Emil Pereire, musimy przecie raz poznać się“. Zamieniliśmy kilka grzecznych słówek i odtąd p. Pereire zapraszał mię na swoje bale, a ja jego na moje sztuki. Oto wszystko. Pan Mirés posiada znakomity dar inwencji, może będzie tyle łaskaw, i napisze z tego wszystkiego pięć aktów“.

Dotąd Dumas, który chciał raz na zawsze, wobec potwarzy Mirésa, zcharakteryzować stosunki, w jakich powinien zostawać literat względem finansisty.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nr. porządkowy 16.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 28^{go} Października 1873 r.

Komedya w trzech aktach Aleksandra
hr. Fredry:

DOŻYWOCIE

O S O B Y:

Orgon — — — — —	Pan Szymański.	Filip, służący Leona — — — — —	Pan Siedlecki.
Różia, jego córka — — — — —	Panna Urbanowicz.	Twardosz — — — — —	Pan Siennicki.
Łatka, lichwiarz — — — — —	Pan Rychter.	Żyd — — — — —	Pan Ładnowski.
Leon Birbancki — — — — —	Pan Benda.	Skrzypek — — — — —	Pan Piotrowski.
Doktór — — — — —	Pan Terenkoczy.	Klarnecista — — — — —	Pan Klepacki.
Rafał Lagena — — — — —	Pan Błoński.	Służący w hotelu — — — — —	Pan Bogucki.
Michał Lagena — — — — —	Pan Glikson.	Szwajcar — — — — —	Pan Lajnerowicz.

CENY MIEJSC: Łoża parterowa i pierwszego piętra **6** zhr. — Łoża drugiego piętra **4** zhr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** zhr. **50** cent. w następnych rzędach **1** zhr. — Krzesło w Łoży parterowej lub 1 piętra **2** zhr. Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** zhr., w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

Początek o godzinie siódmej.